

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmickowski.
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska
w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 164

Poznań, sobota dnia 8 kwietnia 1933

Rok XXVIII

Tajemnica „brunatnego domu” we Wrocławiu

Mrozące krew w żyłach szczegóły uprowadzenia i skatowania przez hitlerowców studentów polskich

Katowice, 7. 4. (PAT.) Według doniesień z Opola, szczegóły uprowadzenia i krwawego pobicia 3 Polaków we Wrocławiu, o czym donosiliśmy wczoraj, przedstawiają się następująco:

Dn. 4 bm. student medycyny Tadeusz Kanla, kandydat filozofii Franciszek Jankowski i nauczyciel Feliks Straszynski siedzieli w lokalu „Landsknecht” i pijąc piwo, rozmawiali po polsku. Usłyszawszy polską rozmowę, pewien mężczyzna w cywilnym ubraniu zażądał od nich dowodów osobistych. Kanla wezwał wówczas tego osobnika do wylegitymowania się, czy ma prawo sprawdzać dokumenty. Żądaniu temu ów osobnik, który był w towarzystwie urzędnika policji, odmówił a następnie zażądał, aby Polacy udali się wraz z nim do „brunatnego domu”. Polacy początkowo opierali się temu żądaniu, lecz w końcu, wskutek pogroźek policjanta, pozwolili się odprowadzić do głównej kwatery hitlerowców.

Po przybyciu do „brunatnego domu” natychmiast zamknięto za nimi bramę. Przy wejściu jakiś osobnik w cywilnym ubraniu powiedział tylko jedno słowo: „Polacken”. Następnie po wkroczeniu do gmachu osobnik ów zasłabił przy biurku i zażądał dokumentów. Pierwszy pokazał legitymację studencką Franciszek Jankowski. Zapytano go o zawód i w tej chwili policjant uderzył go w twarz. Pozostali dwaj Polacy musieli stać odwróceniem twarzą do ściany, z podniesionymi do góry rękami. Przy najłżejszym poruszeniu byli kopani przez policjantów. Po sprawdzeniu dokumentów Kanla i Straszynskiego, którzy przy tej sposobności również zostali pobici, wywołano Jankowskiego do słabo oświetlonej sali, skąd wkrótce doszedł odgłos uderzenia i krzyk. Kanla i Straszynski musieli tymczasem stać z podniesionymi rękami przy ścianie i ciągle byli kopani.

Z kolei wywołano studenta Kanlę. Swoirzenie jego padło na bezwładne ciało Jankowskiego, który leżał skurczony na ziemi w kałuży krwi. Kanlę zmuszono do pochylecia się nad drewnianą pryczą i zaczęto go bić gumową pałką. Po kilku uderzeniach Kanla miał silnie pokrwawioną głowę, lecz mimo to bito go dalej. Gdy zemulał, otrzymał jeszcze kilka uderzeń. Wywołany następnie Straszynski dostał około 50 razów. Nienrzymnych oblewano wodą i bito dalej. Ponadto obrzucano ich wyzwiskami. W końcu policjant wyciągnął rewolwer i chciał Kanlę zastrzelić, jednak obecny przy tem osobnik podbił mu rękę.

Wreszcie wszystkim skatowanym kazano się ubrać i wrzucono ich na ulicę. Straszynski i Kanla dowlekli się do samochodu i pojechali do mieszkania Kanla. Kanla krwawił dość silnie. Po zmianie noszarpanego ubrania udali się do kliniki chirurgicznej uniwersytetu, gdzie rana Kanla, sięgająca prawie do kości, została oczyszczona, naczynia krwionośne rozwiązane a rany zaszyte 7 szwami. Po założeniu opatrunku Kanla opu-

ścił klinikę i udał się do domu, gdzie położył się do łóżka. Straszynski pozostał w klinice do południa, albowiem groziło mu pęknięcie dużych obręzków na plecach. Rany jego zaszyto 2 szwami.

Jankowski po opuszczeniu „brunatnego domu” upadł i stracił przytomność. Podnieśli go 2 robotnicy. Stan jego zdrowia jest bardzo poważny. Ma on rany na głowie, twarzy, ramionach i plecach.

Liczny udział składów w naszych konkursach okien wystawowych

Możemy zakomunikować Czytelnikom naszym, że do piątku wieczora było już 70 firm handlowych, zgłoszonych do naszych konkursów okien wystawowych w branżach spożywczych i drogerijno - perfumeryjnych, które zaczynają się w niedzielę. Dalsze zgłoszenia naptyną jeszcze niewątpliwie w toku soboty.

A trzeba sobie uświadomić, że szczególnie kupcy branż spożywczych nie są łatwi do pozyskania dla przedsięwzięcia dekoracyjnego, obliczonego na dni kilka. Dlatego właśnie plebiscyt w dziale spożywczym ma trwać tylko do środy, a zaleca się nawet, by głosowano już w trzech pierwszych dniach, t. zn. między niedzielą a wtorkiem. W dziale drogerijno - perfumeryjnym będzie można głosować do czwartku włącznie.

Jak będzie się odbywało głosowanie Czytelników, i jakie wydawnictwo nasze naznaczy dla Czytelników premje, żeby ich do tłumnego plebiscytu i tem samem masowego przez nich zwrócenia uwagi na odnośne składy zachęcić, o tem podamy szczegółowe objaśnienia w numerze następnym: niedzielnym.

W tej chwili zwracamy uwagę zarówno pp. Kupcom, jak Czytelnikom, że firma, biorąca udział w konkursie, musi — niezależnie od naszej propagandy — zwrócić na siebie sama uwagę publiczności przez wystawienie w oknie plakatu kartonowego, który otrzymała od nas bezpłatnie względnie otrzymała jeszcze, a którego podobiznę podajemy poniżej:

Firma biorąca udział w

KONKURSIE

OKIEN WYSTAWOWYCH

„Kurjera Poznańskiego”

„Oređownika Wielkopolskiego”

Kto udziału swego w konkursie jeszcze nie zgłosił a pragnie to uczynić, niechaj wytnie poniższy formularz, wypełni go i dostarczy go zaraz administracji pism naszych przy św. Marcynie 70:

SPRAWA KONKURSU.

Administracja „Kurjera Poznańskiego”
i „Oređownika Wielkopolskiego”
w Poznaniu.

Niniejszem zgłaszam udział w konkursie okien wystawowych

Nazwa firmy

Branża

Adres

.....
podpis

Nasza nowa powieść

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk nowej wielkiej powieści p. t.

„Ostatnia fajka Andrzeja Głabra”.

Autorem jej jest młody utalentowany powieściopisarz polski:

E. Stanisław Stec

Jest to powieść sensacyjna w najlepszym tego słowa znaczeniu o świetnej architekturze i pełnych walorach literackich.

Osnuta jest na tle walki trzech

najpotężniejszych organizacji szpiegowskich,

angielskiej, niemieckiej i francuskiej. Rozgrywka idzie o tajemnicę pewnego arcyważnego angielskiego wynalazku chemicznego, o zdobycie której ubiegają się Niemcy i częściowo — wszelako bez ostatecznego klucza — ją już posiadli. O ten klucz właśnie toczy się walka zacięta na życie lub śmierć. Z walki tej wychodzą ostatecznie zwycięsko agenci słynnej i potężnej organizacji szpiegostwa brytyjskiego „Intelligence Service”.

Akcja powieści rwie z miejsca w tempie szalonym, zawrotnem, odsłaniając przed oczami zdumionego czytelnika koszarne wręcz tajemnice podziemnej, skrytej walki poliów wywiadowczych. Przyczem uczymy się podziwiać zręczność i żelazną wytrwałość, brawurę, bohaterstwo i poświęcenie głównego bohatera, kierownika wywiadu angielskiego, dr. Edgara Walthama, któremu przyswieca jeden cel niewątpliwy: służyć interesom Anglii.

Powieść tę czyta się z zapartym tehem. Jesteśmy też przekonani, że Czytelnicy nasi przyjmą ją z najwyższym zaciekawieniem i że poprostu doczekać się nie będą mogli następnych odcinków.

W dzisiejszem wydaniu głównem „Kurjera Poznańskiego” ogłosimy cztertnasty artykuł

Romana Dmowskiego

p. t.

„ZAKOŃCZENIE”

z dużego nowego cyklu jego artykułów o „Obliczu XX wieku”.

Posel sowiecki

w Belwederze

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Posel sowiecki, przy rządzie polskim Antonow Owsienko był w tych dniach w Belwederze i odbył dłuższą rozmowę z min. spr. wojsk.

Rozmowa wywołała duże wrażenie w kołach dyplomatycznych. Mówią o zacieśnieniu stosunków polsko - sowieckich. (w)

Niemiecka bezczelność

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) — Do gmachu MSZ przybył poseł niemiecki von Moltke, który był przyjęty przez wiceamin. Szembeka.

Posel niemiecki miał złożyć notę, protestującą przeciwko antyniemieckim wystąpieniom na Górnym Śląsku. (w)

Aresztowanie komunistów

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Z powodu nadchodzącego i maja władze bezpieczeństwa zarządziły liczne aresztowania.

Aresztowano 116 komunistów. (w)

Nieprawdziwe pogłoski

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Z powodu pogłosek na temat zniesienia województw w Stanisławowie i Tarnopolu miejscowe koła odpowiedzialne stwierdzają, że absolutnie niema mowy o zmianie podziału administracyjnego wschodniej części Małopolski. (w)

Wrażenia z Rzymu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Rzym, w kwietniu.

Z Poznaniem rozstałam się w grudniową niedzielę, opromienioną słabym blaskiem słońca, cichą i smętną specjalnie w godzinach popołudniowych.

Gdy zasiadałam w jednym z przedziałów pociągu z podwójnym balastem: realnym i stokroć gorszym od niego balastem niespokojnych i chaotycznych myśli i uczuć, związanych z podróżą, miasto moje zatopilo się w drzemce poobiedniej. Na dworcu również panowała cisza — o tej godzinie wyjeżdżał tylko mój pociąg, tego dnia świątecznego przerażająco pusty. Kilkakrotny trzask drzwi wagonowych, ostatnie słowa pożegnania, skrzyp pociągu wstrząsnętego pierwszym ruchem parowozu, jedno, drugie warknięcie kół, a w końcu równe, monotonne tempo sunącego pociągu.

Znikł Poznań ze swemi kilku wieżami, błyszczącymi w słońcu zimowem, uciekły małe wioski, ponure, zimne grudnia tchnące lasy, ospałe miasteczka, uciekła ziemia polska, i — wreszcie zapadł mrok.

Za szybami rozpostarła się ciemność, przerywana światłami mijających stacyj; w wagonie zapanowała atmosfera znużenia. Zapadłam w półdrzemkę; minęłam granicę jedną i drugą, przesunęły się typy różnych narodowości zmienił się krajobraz.

Noc pochłonięła niziny, świt odślonił wspaniałe góry; pociąg mój mknął poprzez tunele, opustoszałe stacje miejscowości kuracyjnych, ponad dolinami, pograżonemi w ziemnym cieniu. Na wszystkich śnieg błysnął bielą, spotęgowaną blaskiem górskiego słońca, którego promienie wdzierały się do wagonu restauracyjnego, grzejąc silnie.

Z radością stwierdziłam zbliżenie się do granicy włoskiej. Pociąg zabrał pierwszych pasażerów Włochów; mowa ich mieszała się początkowo z austriacką niemiecką, a w końcu wyparła ją z pociągu. Wenecja, Florencja, Bolonia, wieczne zielone niziny, skroplone rosą, owiane błękitem mgieł porannych, wspaniała mieszanina pastelowych barw nieba, wreszcie słońce z każdą godziną silniejsze i radośniejsze, nawet zimną wspaniałe słońce Italji.

Przedemną roztoczył się kraj piękny, piękni, wina, radości życia, wy-

Spór fundacji kórnickiej

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) — W sporze między fundacją kórnicką a przedstawicielami rządu co do sprzedaży znacznego kompleksu terenów pod Zakopanem, które mają wejść w skład tworzącego się parku narodowego, a przedstawiają teren około 8 tys. hektarów lasów zakopiańskich, na superarbitra powołano prof. Bartla. (w)

50 lat na Sybirze

Białystok, 7. 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem powrócił przez Mińsk do Białegostoku 83-letni Roch Zacheusz Paszkowski, który przebył na Syberji 50 lat, skazany w swoim czasie przez rząd rosyjski na zesłanie za udział w polskim ruchu socjalistycznym.

P Paszkowski przyjechał z małżonką, która dzieliła z nim trudy zesłania na Syberji przez długi szereg lat.

Nagroda naukowa m. Warszawy

Warszawa, 7. 4. (PAT.) Sąd konkursowy nagrody naukowej stoł. m. Warszawy na posiedzeniu w dn. 7 bm. przyznał nagrodę tegoroczną dr. Stanisławowi Józefowi Thuguttowi, profesorowi zwyczaj. mineralogii i petrografji uniwersytetu warszawskiego.

Nagroda wynosi 5.000 zł. Oficjalne ogłoszenie i umotywowanie nagrody nastąpi w dn. 3 maja.

Wypadek na lotnisku

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Na lotnisku wojskowym na Okęcu doznał złamania nogi przy wypadku samolotowym sierżant pilot Wronski, przybyły samolotem z Dęblińska.

Aparat został poważnie uszkodzony. (w)

rwany obecnie ze swego „dolce far niente“.

... Pociąg mój zatrzymał się pod olbrzymią kopułą hali dworcowej. Oto Rzym: wspaniała harmonja świata starożytnego i jego kultury z cywilizacją współczesną. Rzym to równocześnie centrum życia politycznego i ekonomicznego Włoch; na każdym kroku czuje się dążenie do ładu i postępu.

Rzym wrażliwym wielkomięskim. Ulicami pędzą setki samochodów i piętroch autobusów, a wstrzymane czerwonym światłem regulatora ruchu, suną w dalszą drogę tysiące przechodniów. Magazyny, pełne towarów, muzyką radiową przyciągają publiczność, małe, zadymione bary nęca zapachem kawy, gazeciarze i sprzedawcy uliczni reklamują swój towar głośnym wołaniem, reklamy świetlne luskają tysiącem blasków. Żywo bije tętno serca Italji. Troška o estetykę miasta jest wielka: naprawia się ulice, upiększa je trawnikami; tu i ówdzie ciągną się rzędy drzew, palmy zdobią ogrody pałaców i willi rzymskich, wznosi się nowe, wspaniałe gmachy, burzy bezwartościowe rudery, odkrywa i odrestaurowuje starożytności.

W Rzymie nowoczesność miesza się na każdym kroku ze starożytnością, duch chrześcijaństwa z poganizmem dawnych wieków, idea imperatorów odżywa w faszyzmie.

Rzym — to wspaniała historia rozwoju ludzkości. Każdy okres pozostawił tu swój ślad, tu skupiły się wszystkie wieki, rwałując pięknem swych zabytków. Piękno wзира z ponurych, groza technicznych zwalisk Colosseum, z ruin pierwszych świątyni chrześcijańskich, subtelnie z każdym wiekiem, znajduje swój pełny wyraz w dziełach Watykanu, w setkach kościołów, muzeów, w gmachach rządowych, pomnikach, rzuconych pośród ulic miasta, a wreszcie w pałacach.

Tuż poza obrebrami miasta wzniesiono w ostatnich latach wspaniałe, igrzyskom sportowym poświęcone, „Foro

Mussolini“ Ku niebu wzbija się dumnie białe - marmurowe obeliski, a w niewielkiej odległości od niego rozciąga się sam stadion, zbudowany na owalnej podstawie, z białego marmuru, upiękaszony olbrzymimi postaciami kamiennymi, które wznoszą się ponad ostatnim rzędem trybun.

Marmurowe olbrzymy dzierżą symbole poszczególnych sportów. Ich wyraziste mięśnie, oblicza rasowych Rzymian biją energją i siłą woli. Setki młodych chłopców włoskich gromadzi się tu w dni powszednie, aby spędzać czas wolny od nauki w atmosferze, przepojonej pięknem sztuki rzymskiej oraz słotcem i wonią zieleni.

Umieszczone na stadionie głośniki radiowe rosyłają dokoła wesołą muzykę: dzieci pod dozorem młodych, wysportowanych nauczycieli ćwiczą swe mięśnie. Są zadowolone ze swobody, otoczone troskliwą opieką i trzymane zdala od bruku miejskiego.

Rozwija się i mknie naprzód życie dnia codziennego, szara gonitwa za zarobkiem, walka o byt. Obok wspaniałych gmachów, monumentów i zwalisk przesuwają się nowoczesny Rzymianin, obarczony, jak wszędzie, troską kryzysu.

Wieczorami kina gromadzą publiczność: jej zachowanie się jest swobodne, niema zakazu palenia, głośnego pokrzykiwania i śpiewania. Kawiarni z orkiestra mała, natomiast liczne są cukiernie, bary i tea-roomsy. Te ostatnie są to środowiska, uczęszczane przez pewną, ograniczoną klasę społeczeństwa włoskiego, elitę towarzyską, składająca się, poza gośćmi zagranicznymi, z Włochów, pozostających w stałym bezpośrednim kontakcie z resztą świata.

Tea-roomsy, urządzone w olbrzymich, pierwszorzędnych hotelach, są ośrodkami „vie mondaine“ Rzymu, koncentrują świat intelektualny, arystokratyczny i przedewszystkiem — świat poniekąd rozpróżniony. Lokale te są niewielkie, prztulne, urządzone z wytwornym smakiem w stylu nowoczesnym lub bardziej orszafalnym, w stylu tureckim. Miekkie małe kanapy, stoliki, kotary, malowidła ścienne, dwuwany, przyćmione światła, płynące z lamp o

fantastycznych, nowoczesnych kształtów, marmurowe posadzki i kolumny, towarzystwo wytworne, spowite dymem papierosów, pochylone nad cockteilem, zabłone w dyskretnej rozmowie, lub obracające się na niewielkiej przestrzeni w takt tanga, którego tony subtelnie wydobywają się z aparatu radiowego: Oto atmosfera owych tea-roomsów rzymskich.

Przed hotelami rzędy luksusowych samochodów z Włoch i innych państw Europy. Auta pierwszorzędných firm, a w nich szoferzy w liberjach: czasem ciekawie wзира głowa rasowego psa, sennie wypatrującego swych państwa, tańczących w tea-roomie.

Tę samą publiczność z tea-roomów spotyka się w niedzielę i w dni powszednie w godzinach południowych w parkach willi Borghese i Piucio. Wśród palm i wiecznie zielonych drzew włoskich ciągnie asfaltowymi drogami wytworne samochody, a chodnikami przechadzają się setki dam i „signorów“; specjalną drogą mkną jeźdźcy konni, a na trawie igrają rozkoszne dzieciaki pod opieką niani.

Na tarasach kasyna damy palą papierosy i piją kawę w towarzystwie swych wytwornych mężów, damy wielkiego świata, mocno wymalowane, ekscentryczne i kapryśne. Taki przynajmniej jest wyraz ich twarzy. Kobiety te stanowią jednak nieliczną i odrębną grupę wśród ogółu niewiast włoskich i mogą istnieć jedynie wśród nieco skosmopolityzowanej klasy arystokracji, w pełni uznającej swobodę towarzyską i emancypację niewiast. Zona czy córka przeciętnego Włocha (inteligenta, przemysłowca, ziemianina, kupca, robotnika, chłopca) jest wychowywana dla ogniska domowego, dla skromnego życia, w zupełnym posłuszeństwie wobec męża, oddana trosce o dzieci, trzymająca zdala od swobody życia towarzyskiego Europy zachodniej, nie znająca papierosów, wina, częstych zabaw. Specjalnie surowe są obyczaje Włoch południowych.

Ciekawe są części miasta, zamieszkałe przez publiczność uboższą, o ponurych wąskich uliczkach, z osterjami, tchnącymi zapachem win, małymi sklepami owoców południowych, pełne krzykliwych i ożywionych Włochów. Uliczki, które służyły dwukółowym wozy, zaprzężone w sennie i powolne muły.

Rzym staje się z każdym dniem piękniejszy pod wpływem pierwszych technów wiosny. Słońce grzeje silnie, niebo lazorem bez skazy oślniewa wzrok, w parkach rozkwitają kwiaty, ptaki rozspiewały się wśród zieleni drzew — a z Polski nadchodzą wieści o istniejącej jeszcze zimie.

WISŁAWA METTLERÓWNA.

Dalszy spadek marki niemieckiej

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) — Na piątkowej giełdzie pieniężnej zaznaczył się dalszy spadek waluty niemieckiej, zarówno dewiz jak i marki w gotówce w obrocie prywatnym. Przed załamaniem się kursu markę niemiecką w gotówce na rynku prywatnym płacono 212,25, a w piątek nie znajdowała ona nabywców po kursie 209,70. Jeszcze bardziej niżniżył się kurs dewiz na Berlin: spadek wynosi 3 złote, co stanowi 15 proc. Zainteresowanie walutą niemiecką wobec spadku kursu jest bardzo małe.

Również na giełdach zagranicznych panuje w dalszym ciągu silna tendencja niżkowa, przyczem kurs dewiz na Berlin jak i marki niemieckiej w gotówce notowane są poniżej kursów warszawskich. (w)

Granica wieku u notariuszy

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) W sferach miarodajnych od pewnego czasu dyskutują nad sprawą wprowadzenia t. zw. granicy wieku u notariuszy.

Jako granicę wieku projektują 70 lat, przyczem wprowadzanie tej ustawy będzie trwało lat pięć. Azatem w pierwszym roku zwolnieni zostaną rejenci w wieku 75 lat, w następnym 74-letni itd. aż do r. 1938.

Dla rejentów, przechodzących w stan spoczynku, ma być utworzony fundusz składkowy celem zabezpieczenia starości. (w)

Przepowiednia pogody na sobotę: Wielkopolska i Pomorze: Po porannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie nieba pogoda słoneczna. Ciepłej. Słabe wiatry północno - zachodnie.

Walka o pozyskanie opinii Stanów Zjedn.

Hitlerowcy twierdzą, że gwałtów antysemickich w Niemczech nie było

Nowy Jork, 7. 4. (PAT.) Według prasy nowojorskiej presja ze strony Niemiec na opinie publiczną w Ameryce celem zlagodzenia oburzenia na gwałty hitlerowców nie ustaje.

B kronprinz wystosował długi telegram do znanego niemiecko - amerykańskiego pisarza Sylwestra Vierecka, zaprzeczający antyżydowski okrucieństwom. Podobne kablogramy do wysokiej hierarchji katolickiej w Stanach Zjedn. wysłali członkowie rządu Hitlera, v. Papen i v. Neurath. Prezydent „Carnegie Endowment for International Peace“, dr. Butler otrzymał analogiczny kablogram od dr. Jaekla, prezydenta Deutsche Hochschule fuer Politik, i od dr. Bertlinga, dyrektora amerykańskiego instytutu w Berlinie. Rabinowie tutejsi otrzymali podobne zaprzeczenia od rabinów z Niemiec, które są jednak uważane za wymuszone pogróżkami hitlerowców.

Celem zwalczania propagandy hitlerowców kongres żydowski w Ameryce wyłonił biuro propagandowe. Do kasy tego biura codziennie wpływają tysiące dolarów. Na czele biura stoi dr. Margoshes, redaktor żydowskiego dziennika „The Day“.

Centralistyczny ustrój Rzeszy niemieckiej

Projekt ustawy o ścisłym zespoleniu krajów związkowych z Rzeszą

Berlin, 7. 4. (PAT.) Gabinet Rzeszy zebrał się dziś na narady celem omówienia szeregu doniosłych spraw z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Na porządku dziennym znajdował się m. in. projekt ustawy o ścisłym zespoleniu krajów związkowych z Rzeszą. Ustawa uchyła postanowienia konstytucji wejmarskiej w zakresie autonomji sejmów krajowych przy wyborze premierów i nominacji ministrów. Rząd

Rzeszy powołuje dla poszczególnych krajów namiestników, którzy ze swej strony mianować będą premierów krajowych. Nominacja członków gabinetów krajowych dokonywana będzie przez premierów na wniosek odrębnych sejmów. Wyjątek przewidziany jest dla Prus, gdzie atrybucje namiestnika ma przejąć ośbicie kanclerz Rzeszy.

W kołach politycznych jako kandydatów na premiera Prus wymieniają min Goeringa i wicekanclerza Papena.

Silne wystąpienie min. Benesza przeciwko „dyrektorjatowi czterech“

Ostry protest przeciwko mieszanii się mocarstw do spraw państw mniejszych. Dlaczego Polska nie miałaby otrzymać kolonii w Afryce — O ścisłe współdziałanie Polski i Czechosłowacji

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Sensację w kręgach politycznych wywołał ogłoszony w „Kurjerze Porannym“ obszerny wywiad z min. spr. zagr. Czechosłowacji Beneszem.

Benesz twierdzi, że idea dyrektorjatu dojrzewała w Rzymie od półtora roku. Po raz pierwszy słowo „dyrektorjat“ padło w mowie Mussoliniego w Turynie. Mała Ententa na to reagowała, ale rychło przeszło się nad tem do porządku dziennego. Wybuchł konflikt japońsko-chiński. Wiemy, jakie było stanowisko wielkich mocarstw. Nie miałem — mówi Benesz — żadnych powodów do ukrywania negatywnego sto-

sunku pod ich adresem. Mówiłem wtedy — wyobraźmy sobie, że konflikt japoński zostanie przeniesiony na grunt europejski. Cóż wtedy? Wyobraźmy sobie, że Niemcy w stosunku do „korytarza“ lu! Włochy w stosunku do Dalmacji kierowałyby się taką samą taktyką, jaką zaaplikowała Japonia. Co uczyniłoby wielkie mocarstwa? Albo posiadają umowy i zachowują je, a wtedy moja gwarancja jest Liga Narodów, albo też, jeżeli tego nie posiadają, pozostaje mi działanie na własną rękę, pozostają mi moje umowy, moje sojusze i moje własne wojsko.

W przeciwstawieniu do klubu mocarstw założymy klub państw mniejszych. Dlaczego my, Mała Ententa, razem z Polską, nie mielibyśmy stworzyć nowego paktu, również „klubu pokoju“. Jeżeli wy koniecznie chcecie zmieniać nasze granice, nie widzę powodu, aby „klub państw mniejszych“ nie miał zajmować się waszemi sprawami. Moglibyśmy np. zacząć od rozdawania waszych kolonii. Dlaczego np. Polska nie miałaby otrzymać kolonii afrykańskich. Jako terytorjum jest większa od Włoch, a za kilkadziesiąt lat będzie liczebnie równie wielka jak one. Dlaczegożby Rosja Sowiecka nie miała utworzyć razem z Chinami „klubu dwu“, któryby się zajął sprawą Indji angielskich. Zajmujcie się własnymi rzeczami.

Jeżeli stworzy się „pakt czterech“, jeżeli będą oni mówili o sprawach, które mnie obchodzą i dotyczą mego narodu, i cokolwiek zaproponują, odpowiem im na gruncie Ligi możemy przynosić sobie nawzajem najrozmaitsze projekty, ale jeżeli „blok czterech“ oświadczy, że chce wystąpić z propozycjami pod moim adresem, odpowiem mu, że jest to niedopuszczalne, że jest to wbrew interesom państwa czechosłowackiemu, który wyklucza podobną procedurę. Gdyby więc wystąpiono z jakimiśkolwiek propozycjami pod naszym adresem odpowiem, że to pociągnie za sobą konsekwencje i będę miał wszelkie podstawy do najformalniejszego stwierdzenia, że Liga jest już zniszczona.

W zakończeniu Benesz z wielkim naciskiem podkreślił konieczność współdziałania Polski i Czechosłowacji. (w)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro druga sztuka z gościnnym udziałem p. J. Biesiadeckiej. Jest nią przekomiczna krótkowidła amerykańska „Jutro Pogoda“, której rozbijający humor ma niewiele sobie równych.

Jutro popoł. „Św. Joanna“ z p. J. Zaklicką w kreacji tytułowej.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz jutro sensacyjna sztuka p. t. „Azef“, której niezwykle efektowne obrazy są gorąco oklaskiwane przez publiczność.

Z Teatru Wielkiego

W niedzielę dwa przedstawienia: O godz. 3 po poł. przepiękna operetka „Carewicz“ a o godzinie 8 wieczorem jedyny gościnnie występ Ewy Bandrowskiej w operze Verdi'ego „Traviata“.

Z Komedji Muzycznej

Dziś oraz jutro prześliczna operetka „Peppina“, której wystawienie spotkało się z wielkim aplauzem publiczności. Czarujące melodie, pełna humoru i sentymentalnie-tręś oraz doskonała obsada są rodzinnym przedmiotem żywiołowych oklasków rozbawionej widowni.

SPORT

Pływanie

Kierownictwo Sekcji Pływackiej „Sokoła“ odwołuje z przyczyn od siebie niezależnych walne zebranie, wyznaczone na dzień 8 bm i zwołuje je na drugie święto Wielkiejnocy, dnia 17 bm, o godz. 10.30 w gospodzie na boisku.

Piłka nożna

O mistrzostwo kl. C. POZPN grają jutro o godz. 11: „Skra“ i „Wiktoria“ Poznań na boisku w Gołębiniu; o godz. 14: „San“ i „Czarni“ na boisku areny sportowej na Łazarzu oraz o godz. 15: „Sokół“ Jeżyce i „Strumyk“ Poznań na boisku „Sokoła“ przy Drodze Dębińskiej.

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

1)

I.

Tajemniczy sygnał

Dzwonek. Ostry, gwałtowny, jak przecięcie cięży nożem.

Edgar Waltham, wyrwany ze snu, patrzy zaniepokojony w mrok pokoju.

Niewiadomo — może sen?

Lecz nie. Znowu krótki sygnał, wrzynający się w świadomość, zaledwie parę nerwowych uderzeń, tak jak gdyby nagle ześlizgnął się palec z gładkiej powierzchni guzika.

Nie namyślając się długo, wyskakuje z ciepłej pościeli. Podbiega szybko do okna. Lekko odciąga na bok sztywne płótno stary spoglądając w słabo oświetloną ulicę. Z za szyb dolatuje stłumiony gąsny w dali szum motorku. Czarna lśniaca limuzyna, przebijając się przez chwilę światła gazowej lampy, dobiega do zakrętu.

Numer — tylko ta jedna myśl interresuje w tej chwili Edgara Waltham. Numer? Może rozmyślnie wylączono prąd z małej, rubinowej żarówki, umieszczonej na tyle wozu obok wachlarza, a mającej oświetlać tablicę rejestracyjną.

Może? — Lecz równie dobrze mógł to być przypadek.

Edgar Waltham czeka jeszcze chwilę przy oknie.

Cisza.

Silnie wysunięty wprzód parapet i szyby uniemożliwiają bezpośrednie spojrzenie na bramę wejściową. Widac jedynie otwartą furtkę w stosunkowo dość niskim, metalowem ogrodzeniu, przylegającym do cementowego parkanu sąsiedniej willi.

Ręka zaciąga stórkę.

Wracając od okna, Edgar Waltham przekręca fastier, ubiera wolno płaszcz, sięga po elektryczną latarkę, patrząc odruchowo na zegarek.

Druga dwadzieścjadwa — zatem ostatni dzwonek około godziny drugiej dwadzieścia, co najwyżej z różnicą kilku sekund. — Myśl działa prawie, że automatycznie, z nawyku, notując skrupulatnie wszystko, każdą drobnostkę na papierze pamięci.

Dobrze nadołwione wahadłowe drzwi z matowego szkła otwierają się bez szmeru. Na razie lampka jest niepo-

Poszukiwanie zwłok śp. Kaczmarka

Zwłok tragicznie zmarłego wioślarza śp. Mariana Kaczmarka mimo poszukiwań, prowadzonych przez towarzyszy klubowych i rodzinę, dotychczas nie zdołano wyłowić. Wobec projektowanych na niedzielę liczniejszych wycieczek wioślarskich, należy zaapelować do wioślarzy, wyjeżdżających w dół rzeki, w kierunku Obornik, aby zwrócili uwagę na brzegi Warty i przeszukali wodę, gdyż przypuszcza się, że zwłoki śp. Kaczmarka popłynęły z prądem.

Należy mieć nadzieję, że wioślarze przez solidarność sportową, cechującą członków wszystkich klubów, przyczynią się do spełnienia tego smutnego obowiązku. (kl)

Ewa Bandrowska w Poznaniu

Jutro, w niedzielę o godz. 8 wiecz. wystąpi jedyny raz w Teatrze Wielkim w „Traviacie“ sławna i ceniona w całej Europie śpiewaczka, ulubienica publiczności, Ewa Bandrowska - Turska, którą krytyka stolic europejskich nazwała „królową polskich śpiewaczek“.

Znakomita artystka odbyła niedawno wielkie tournée artystyczne po największych centrach muzycznych, jak Paryż, Bruksela, Antwerpja, Bern, Amsterdam, Genewa, Cannes i Monte Carlo i wszędzie wielką naszą artystkę stawiano w rzędzie największych „gwiazd“. Nie wątpimy więc, że publiczność nasza tłumnie jutro powita swą ulubienicę.

BACZ BY I TWOIM BYŁO CELEM BYĆ ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Handel w Niedzielę Palmową.** W jutrzejszą Niedzielę Palmową sklepy kupieckie, zgodnie z zarządzeniem prezydenta m. Poznania, mogą być otwarte w godzinach od 13 do 18.

— **Wypadek przy czyszczeniu sufitu.** W jednym z pawilonów na „Wesołem Miasteczku“ przy ul. Wyspiańskiego 35 uległa wypadkowi 18-letnia Józefa Bocianowska która przy czyszczeniu sufitu ustawiła drabinę na stole. W pewnej chwili drabina osunęła się i p. Bocianowska spadła, łamiąc kość przedramienną prawej ręki. Przywołane Pogotowie Lekarskie (tel. 55 55) doraźnie opatrzyło ofiarę wypadku, poczem przewiozło ją do szpitala miejskiego. (kl)

Dziś w sobotę o godzinie 20, w sali 17 Collegium Minus

INŻ. TADEUSZ PERKITNY

wygłosi odczyt p. t.

Z serca Afryki do Poznania

Z cyklu „MOJA WŁÓCZEGA NAOKOŁO ŚWIATA“

Część VII i ostatnia — 150 przezroczy z osobistych zdjęć

Bilety w cenie 99 groszy i 49 groszy do nabycia przy wejściu na salę

Dochód na błednych Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo par. św. Marcina

KALENDARZYK

Sobota, 8 kwietnia 1933.

Słońce: wschód 5.12; — zachód 18.39; — długość dnia 13 godz 27 min
Księżyc: wschód 16.09; — zachód 4.19; — przed pełnią.
Kal. rzk.: Djonizy; jutro Marja Kleofas, Kasylda
Kal. słow.: Radosław; jutro Dobrosław.

Zebrania

Dziś o 17 Zw. b. Uczennic Uczelni im. Dąbrowski — herbatka towarzyska u p. Dobskiego, ul. Fredry;
o 19 K. S. „H. Cegielski“ (oddział kolarski) w sali K. S. G. Wilda 180;
o 19 Tow. „Braterstwo“ (Wilda) walne zebr. u p. Grołowskiego, Dolna Wilda 71;
o 19 Stow. Absolv. W. S. H. walne zebr. w gmachu Waly Zygmunta Staroego 2-3;
o 19 Zw. Pomocników Tapicerów i Dekoratorów u p. Kubisza, pl. Sapieżyński 8;
o 19.15 Pozn. Tow. Pływackie walne zebr. w Domu Rzemieślniczym;
o 19.30 Stow. Chrześcij. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handl. u p. Sobieszczyka, ul. 27 Grudnia 19;
o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków (Dębiec) w ognisku ul. Wspólna 15;
o 19.30 Koło Seniorów Stow. Ml. Obyw. (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 K. S. „Admira“ u p. Spychały;
o 20 Tow. Marynarzy Rezerwy u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Stow. Porządku Publicznego (Stare Miasto) u p. Pohlowej, Chwałiszewo 37;
o 20 Klub Sportowy „Sparta“ walne zebr. u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;

Jutro o 10 Stow. Absolwentów Państw. Szkoły Budowniczej walne zebr. likwidacyjne u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 10 „Canaria“ Tow. Hod. Kanarków i Ochr. Ptaków Leśnych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu“ ul. Ślusarska 6;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciężkich u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 11 Tow. Hodow. Gołębi Ras. i Pocz. „Polonia“ u p. Woźnickiego, ulica Grunwaldzka 22 b;
o 14 Tow. Cechowej Czeladzi Piekarskiej u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 15 Tow. Robotników (Fara) w sali OO. Jezuitów;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych w „Ulu“, ul. Ślusarska 6;
o 16 Zw. Inwalidów, Wdów, Sierót i Emerytów Kolej. u p. Zawadki, Górna Wilda 75;
o 17 Sodalijca Panien Urzędniczek w sali sodal.;
o 17 Tow. Robotników (Tum) w Domu Katolickim na Śródcie;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława Jaworowskiego o godz. 15.15 z kapł. cment. na Górczynie — Śp. Jana Kosickiego o godzinie 16 ul. Dębicka 30.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Działyńskich 3 — maszyna drukarska „Diana“.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Jutro pogoda“, Premjera.
Teatr Nowy: Dziś — „Azef“.
Komedja Muzyczna: — Dziś „Peppina“.
Teatr Narodowy: Dziś — o godz. 15 „Za siedmioma górami“ (przedstawienie szkolne).

trzebna. Do bramy wejściowej prowadzi zaledwie parę schodów.

Przytulone do zimnego drzewa ucho stara się wyczuć najbliższy chociażby szmer

Spokój.

Przekręcając jedną ręką klucz w zamku, odciąga skrzydło ku sobie.

Pusto. Z ulicy wieje chłodem. Mały krawiec światła ze ślepej latarki oświetla pionowy, metalowy uchwyt, przesuńnięty się z góry w dół po gładkiej, lśniącej powierzchni. Potem pada na szeroki stopień, na guzik elektrycznego dzwonka, drży nerwowo na kamiennych flizach chodnika, prowadzącego od otwartej furtki do bramy głównej. Niespodziewany gość nie pozostał po sobie ani jednego śladu, ani jednego odcisku. Za chwilę powtarza się badanie żelaznej furtki, zamykanej zwykle na zasuwkę, umieszczoną od wewnątrz na dolnej ścianie zamku. Aby ją otworzyć, wystarczyło przesunąć rękę przez kratę. Oczy patrzy uważnie na ostre wewnętrzne i zewnętrzne krawędzie, obserwują każdy szczegół, każdą nierówność, na których mógłby pozostać chociażby strzępek materji płaszcz.

Nic.

Jedynie na asfalcie odcisk opon samochodowych, tuż przy chodniku: kawałek dalej ślad rozdziela się na cztery. Poczynając od pewnego miejsca zlicza

wzrok wytłoczone wyraźnie na kurzu ulicy nacięcia powierzchni kauczuku. Wprawnie i szybko.

Tak — dobrze —

Jeszcze dalej, w tem miejscu, gdzie dwie ulice przecinają się pod kątem prostym, w tem miejscu, w którym czarna limuzyna skręciła w prawo —

Tak — ten sam —

Edgar Waltham zawrócił wolno do domu, spotykając się po drodze ze zdziwionem spojrzeniem spóźnionego przechodnia, skręcającego przezornie na drugą stronę aleji.

Trzask zamykanej zasuwki — zamknięcie bramy na klucz — parę schodów — dwuskrzydłowe drzwi — oświetlony pokój —

Dziwnie.

Więc znowu tej nocy dzwonił ktoś poraz trzeci z rzędu. Zawsze ten sam samochód — czarna limuzyna — te same odciski opon marki Michelin, z których nie pozytywnego nie można było wywnioskować. Edgar Waltham szuka cierpliwie choćby najmniejszych danych, których możnaby się uchwycić, na których możnaby zbudować choć jakie takie przypuszczenie, jaki taki domysł, posiadający pewne szanse prawdopodobieństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRÓL KRÓLÓW

NASZ PROGRAM NA OKRES
WIELKIEGO TYGODNIA

PREMJERA

w sobotę, 8-go kwietnia 1933 r.
na ekranach kin

„APOLLO“
i „METROPOLIS“

WSPANIAŁA ILUSTRACJA MUZYCZNA!

Obrabowanie i pobicie attache fińskiego w Warszawie

Sprawców napadu ujęto i skazano na kilkoletnie więzienie

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.) Jeszcze do dziś dnia pryncypalne ulice Warszawy przedświatają w godzinach nocnych dla zapóźnionego przechodnia takie niebezpieczeństwo, jakie na Zachodzie grozić może jedynie w zaułkach portowych, w mrokach londyńskiego Whitechapelu, w dzielnicach chińskiej Nowego Jorku, w ghetach żydowskich lub wąskich uliczkach Szanghaju czy Sajgonu.

Gdy na spokojnego przechodnia napadną w środku miasta męty uliczne — takie rzeczy są przykre, ale można je przeboleć. Gorzej jest natomiast, gdy tego rodzaju przykre spotka cudzoziemca, przyzwyczajonego do innych porządków u siebie w kraju, jak np. pułkownika fińskiego Svanssona, którego w kwietniu r. ub. obrabowała na ul. Marszałkowskiej banda łobuzów.

Działo się to wśród następujących okoliczności.

Na powracającego do domu około godz. 5 rano płk. A. Svanssona na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej napadła banda opryszków. Pułkownik uderzony młotkiem w głowę, stracił przytomność, poczem leżącemu na chodniku zabrano portfel, zegarek, kapelusz i rękawiczki. Napastnicy mieli tyle czelności, że zamiast uciekać, czekali, co z tego wyniknie. Leżącym zaopiekowały się 3 uliczne kobiety i przeprowadziły go do taksówki. W tym czasie na miejsce napadu przybyła zaalarmowana policja i wspomniane kobiety poinformowały policjantów, że opryszkowie znajdują się w tłumie. Jednego z nich ujęto niezwłocznie, poczem tego samego dnia schwytano resztę. Przeprowadzeni do komisariatu bandyci usiłowali podrzucić płk. Svanssonowi skradzione przedmioty, lecz policja spostrzegła to i rzeczy wzięła pod swoją opiekę.

Schwytani zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. W toku przewodu sądowego bezpośredni świadkowie napadu zeznawali dla oskarżonych niezwykle obciążająco.

W okresie uwiezienia oskarżonych parokrotnie czynione były próby przekupienia świadków, a sędzia śledczy stwierdził podczas przesłuchania, że jedna z kobiet została pobita i posiniaczona a conto przyszłej rozprawy.

Prośba o darowanie kary

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Rodzina Jana Blachowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyrdardowskich, Koehlera, skazanego na 4 lata więzienia, zwróciła się do Prezydenta R. P. z prośbą o darowanie kary. (w)

Warszawa, 7. 4. (PAT.) W sądzie okręgowym w Warszawie zapadł dziś wyrok przeciwko sprawcom zuchwałego napadu rabunkowego na attache wojskowego poselstwa fińskiego w Warszawie płk. Svanssona. Na mocy wyroku skazani zostali: Zygmunt Pachowski, Józef Czubak i Stefan Jezierski, każdy na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, a Wnorowski i Sosinowski po 2 i pół roku więzienia, Sekita i Warzywko zostali uniewinnieni.

KINO „APOLLO“

W niedzielę, dnia 9 kwietnia 1933 roku o godzinie 3 po południu
PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Prawdziwa „czarodziejka ekranu“ MARY PICKFORD w przepięknym filmie p. t.

„SERCE“

Nadprogram: Nowości z całego świata
Ceny miejsc: 40 i 49 groszy
nr 8939

Niektóre firmy, biorące udział w naszym konkursie okien wystawowych, zamierzają podczas trwania konkursu udzielać rabatu czytelnikom naszych pism.

Wobec tego, stosownie do postanowienia Komitetu, wyłonionego ze sfer zorganizowanego kupiectwa poznańskiego, mającego czuwać nad podjętą przez nasze wydawnictwa organizacją konkursów okien wystawowych, nadmieniamy, że sprawą rabatów w części redakcyjnej zajmować się nie będziemy.

Dlatego firmy, które zgłosiły gotowość udzielania wspomnianych rabatów, prosimy o zakomunikowanie ich publiczności w dziale inseratowym.

Zlecenia ogłoszeniowe do niedzielnego wydania, które zajmować się będzie sprawami i interesami branż drogerijno-perfumeryjnej oraz spożywczej, w częściach zarówno redakcyjnej jak i inseratowej, przyjmuje administracja nasza do „Orędownika Wielkopolskiego“ do godz. 11-tej, a do „Kurjera Poznańskiego“ do godz. 12-tej.

Administracja

„Orędownika Wielkopolskiego“
i „Kurjera Poznańskiego“

Dziś — „Za siedmioma górami“

dla dzieci abonentów „Kurjera Poznańskiego“

Przypominamy, że dziś, w sobotę, o godz. 3 oraz o 5 po poł. odbędą się w Teatrze Narodowym dwa przedstawienia przepięknej bajki dla dzieci i młodzieży p. t.

„Za siedmioma górami“

Ewy Szelburg-Zarembiny. Bajka ta tak jest naszpikowana humorem, że dzieci nasze naśmieją się serdecznie z pysznych typów jak n. p. Jaśka, Chwata, Dusigrosza, Pasibrzucha.

Zaznaczamy, że bajka ta nie była dotychczas grana w Poznaniu i pierwsze przedstawienia zakupuje tym razem pismo nasze. Rodzice, którzy pragną sprawić dzieciom miłą uciechę, zechcą wyciąć kupon Teatru Narodowego z naszego pisma, a admi-

nistracja pisma naszego, na podstawie tego kuponu, wyda żadaną ilość biletów w cenie II. parter a 20 groszy, a I. parter, lożę i balkon a 30 groszy.

A więc śpieszmy wszyscy z dziećmi naszymi do Teatru Narodowego na przedstawienia p. t. „Za siedmioma górami“.

Kupon na przedstawienie

Teatr Narodowy

ul. Ratajczaka 21 (Dom Rzemieśln.)

w sobotę,

8 kwietnia o godz. 15 i 17

„Za siedmioma górami“



Jasiek zbliża się z zołemi rękoma do smoka

Recital taneczny M. Hildebrandt

Zapowiadany oddawna recital taneczny młodej i utalentowanej tancerki Marcelli Hildebrandt odbył się wczoraj wieczorem w sali Komedji Muzycznej przy dużym zainteresowaniu publiczności. Młoda artystka wystąpiła z bogatym programem, obejmującym szereg kompozycji zarówno z muzyki dawniej-

szej jak i współczesnej. Widzieliśmy więc i słyszeliśmy „Preludjum e-moll“ Bacha, etiudy, mazurka i poloneza Chopina, „Capriccio“ i „Pastorale“ Scarlatiego, a w drugiej części „Sarkazm“ „Prokofjewa, poemat Skriabina „Cake walk“ Debussy'ego, „Andaluze“ De Falla a wreszcie dwa utwory polskich kompozytorów współczesnych, prof. L. Kamińskiego „Fox“ i R. Maciejewskiego „Mazurek“.

W różnorodnym programie p. Hildebrandt rozwinęła bardzo bogaty zasób tanecznych gestów i pów. Nie jest ona jeszcze w swym zakresie artystką skończoną, bo i sam wiek na to jeszcze nie pozwala, ale artystka, wróżąca jaknajlepsze nadzieje, do których podstawę daje już dzisiejszy poziom jej sztuki.

Ważnym czynnikiem, przyczyniającym się do estetycznego wrażenia, były jej kostiumy, utrzymane przeważnie w czarnym i białym kolorze, proste w linii, lecz efektowne.

Przy fortepianie zasiadł młody kompozytor, p. Roman Maciejewski. Jeden z jego utworów interpretowała plastycznie p. Hildebrandt. Poza tem p. Maciejewski odegrał kilka swych kompozycji (tk)

Prezenty.

Janek: — Tatusz przywiózł mi z podróży szycerek, na którym jest napis „Karlebad“.

Stefek: — A mój tatusz przywiózł mi łyżeczki, na których jest napis „Grand Hotel“.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Na święta Wielkanocne
MASŁO — JAJKA — SERY
poleca znanej jakości zrg 78 898
Hurtownia masła, sera i jaj
tel. 32-46 J. W. Stróżyk — Poznań, Garncarska 3
Składy detaliczne: Półwiejska 38a Wodna 15

Aplikacji

u adwokata poszukuje magister praw.
Oferty do Kurjera Poznańskiego zr 18 497

„Płótno“ Sp. Akc. - Stęszew

wypłaca w myśl uchwały Walnego Zebrania z dnia 31 marca 1933 r.

7% dywidendy za rok 1932.

Wypłatę uskutecznia

Bank Kratochwill & Pernaczyński w Poznaniu, Plac Wolności 18
oraz Zarząd Spółki w Stęszewie.

zr 18 405

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pani

niezależna starsza przyjmie posadę do prowadzenia domu lub towarzystwa starszej osoby od zaraz lub 15. 4. bez wynagrodzenia. Oferty Kurjer Poznański zdg 93 088

Szukam

posady ekspedientka lub kierowniczkę składu obojętnie jakiej branży na życzenie złożę kaucję. Oferty Kurjer Poznański zdg 93 114

Dziwczyną

poszukuje posady do restauracji lub cukierni. Oferty Kurjer Poznański zdg 93 068

Artekarska

pomocnica egzamin wojewódzki poszukuje zastępstwa lub posady Oferty Kurjer Poznański zdg 93 090

Poszukuję

jakiegokolwiek posady z kaucją do 1000 zł Oferty Kurjer Pozn. zdg 92 880

28 WOLNE MIEJSCA

Pomocnik

fryzjerski zaraz potrzebny. Św. Marcin 2. zdg 93 250

Przedpłata

na miesiąc kwiecień 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru i z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą, tylko 1476, 3524 i 4072, filija Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego mi-do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.